

REDAKCJA

I-III 2024

KWARTALNIK

NR 8

*Życzymy, by nadchodzące Święta Wielkanocne były radosne
i pogodne jak wiosna, kolorowe jak pisanki.
Niech wniosą do naszych serc i rodzin ciepło, pogodę i nadzieję.*

„Redakcja”



Patrzcie, ile na stole pisanek
Każda ma oczy
Malowane,
Naklejane.
Każda ma uśmiech kolorowy
I leży na stole grzecznie
Żeby się nie potłuc przypadkiem
W dzień świąteczny.
Pisanki
Nie są do jedzenia.
Z pisanek się wyklują
Świąteczne życzenia

Dorota Gellner

W NUMERZE:

- * Opowieść alternatywna i inne opowiadania
- * Kilka ciekawych przemyśleń o tolerancji
- * Komiks - co to jest
- * Wielkanoc i wiosna w poezji

PONADTO:

- * Święta i wiosna w twórczości uczestników Pałacowej Pracowni Wyobraźni



ŁEMKOWIE

JAKUB MAŁECKI

Rusini to grupa etniczna należąca do narodów wschodniostowiańskich. Łemkowie to Rusini zamieszkujący Karpaty. Właśnie na nich skupimy się w tym tekście.

Na początku XX wieku po polskiej stronie Karpat zamieszkiwało około 80 tys. Łemków. Pod koniec dwudziestolecia międzywojennego ich liczbę oceniano na 100–150 tysięcy.

W początkach dwudziestolecia międzywojennego po rozpadzie Austro-Węgier powstawały państwa Łemków. Było ich kilka.

5 grudnia 1918 we Floryncie proklamowano istnienie republiki. W jej skład weszły: Ruska Rada w Gładyszowie, Powiatowa Ruska Rada (powołana w Śnietnicy dla powiatu grybowskiego), Ruska Rada w Krynicy (dla powiatów nowosądeckiego i nowotarskiego), Powiatowa Ruska Rada w Sanoku (pod przewodnictwem dr. Aleksandra Sawiuka). Powołano także Radę Zwierzchnią Łemkowskiej Rusi (Naczelną Radę Łemkowszczyzny), której przewodniczącym został ks. Mychajło Jurczakewycz, a sekretarzem dr Dmytro Sobyn z Bartnego.

Republika Komańczańska to ukraińsko-łemkowski twór państwowy ze stolicą w Komańczy, istniejący od 4 listopada 1918 do 27 stycznia 1919. Na jej czele stanął, jako prezydent, miejscowy kupiec Andrij Kyr.

Po II wojnie światowej w ramach akcji „Wisła” wysiedlono sporą część Łemków w inne części Polski.

Była szansa na przywrócenie Łemkowszczyzny w Polsce po 1956 roku ze względu na odwilż, ale tylko kilka procent wysiedlonych Łemków wróciło na ziemię, na których wcześniej mieszkali.

Ze względu na wysiedlenia doszło do podziału

wśród Łemków na Łemków z zachodu Polski, gdzie działało Stowarzyszenie Łemków (propagujące Łemkowską świadomość etniczną) oraz Łemków z Beskidu, którzy mieli Zjednoczenie Łemków (grupujące ludność Łemkowską o ukraińskiej świadomości etnicznej).

Oficjalnie podział ten nastąpił po 1989 roku.

Mimo małej liczebności Łemków kilku było bardzo znanych: Andrzej Warchoł (Andy Warhol) – światowej sławy artysta, przedstawiciel pop-artu oraz Nikifor Krynicki, malarz prymitywista.



ŻYJĘ WEDŁUG ZASAD

JULIA MARCINIAK

W dzisiejszych czasach trudno żyje się nastolatkom takim jak ja. Zewsząd jesteśmy bombardowani informacjami, nawet jeśli średnio nas one interesują. Możesz odłączyć się od telefonu, telewizji, komputera, a i tak ktoś powie Ci, co się aktualnie dzieje. Na próżno szukać ludzi tolerancyjnych, ponieważ każdy podąża za trendami i panującymi w przestrzeni publicznej stereotypami. Nawet w klasie są osoby, które gonią za tym, co jest modne, co aktualnie jest na topie, niezależnie od tego czy to film, książka, zespół muzyczny, influencer, gra. Każdy, kto nie ulega tej tendencji, jest dziwakiem, outsiderem i odmieńcem. Są osoby, które poddają się presji otoczenia, ale na szczęście nie brakuje ludzi, którzy wolą jednak swój mały świat.

Sprawy dotyczące polityki też powodują dużo zamieszania. Konsekwencją tego są konflikty pomiędzy państwami, często przeradzające się w wojny. Chęć podporządkowania sobie jak największych terenów i stworzenia silnego państwa jest marzeniem wielu przywódców. Chcą stać się groźnymi i bezwzględnymi liderami na arenie międzynarodowej. Niestety, przez ich zachłanność cierpią niewinni ludzie. Świat patrzy na to z boku i powoli wszyscy przyzwyczajamy się do tego, że tak jest. I chociaż w sercu możemy czuć złość, bunt i brak przyzwolenia na to, co się dzieje, to nie jesteśmy w stanie zapobiec wszystkim tragediom. Niestety nie tylko w innych krajach dochodzi do przejawów agresji. Takie zachowania coraz częściej pojawiają się już w szkole. Wpływ na taki stan rzeczy mają według mnie media społecznościowe, łatwy dostęp do internetu i oglądanie przez najmłodszych użytkowników takich rzeczy jak Fame MMA czy patostreaming, których celem jest pokazanie przemocy i czerpanie z tego rozrywki. Również na TIK TOKU pojawiają się rolki, na których prezentowane są różnego rodzaju ryzykowne zachowania, jak np. challenge typu „Ognista wróżka”. Także w komunikacji miejskiej można zauważyć jak wiele osób patrzy tylko w telefon, zamiast rozejrzeć się, czy ktoś dookoła nie potrze-

buje pomocy. Przestajemy zwracać uwagę na drugiego człowieka. Zamiast wesprzeć drugą osobę dobrym słowem, wrzucamy komentarz pod jej zdjęciem lub filmikiem. Wiemy więcej o naszych idolach zza oceanu niż o sąsiadach z bloku, w którym mieszkamy.

Ja mam to szczęście, że żyję według zasad, które przekazali mi rodzice, a obecnie tworzę własne reguły oraz stawiam granice. Wydaje mi się, że jestem tolerancyjna, lubię pomagać, należę do Szkolnego Koła Misyjnego, robię zakupy i zanoszę obiad mojej chorej babci. Czuję satysfakcję, kiedy widzę uśmiech drugiego człowieka. Zmianę powinniśmy zacząć od siebie. Ja zaczęłam.



Młodzi mogą zmienić świat na lepszy

MIKOŁAJ KURDASIŃSKI

Środki masowego przekazu codziennie bombardują nas informacjami o kolejnych wojnach, zamachach terrorystycznych, przemocy i nietolerancji. Ich narracja sprowadza się do stwierdzenia, że ludzie są z natury źli i zawistni. Dążą jedynie do wzbogacenia się kosztem innych oraz podporządkowania sobie i gnębienia słabszych, wyznających inne wartości czy wyróżniających się swoim wyglądem, bądź stylem życia. Codziennie na całym świecie dochodzi do dramatów, których można by było uniknąć, gdybyśmy tylko otworzyli nasze serca i umysły na drugiego człowieka, jego odmienność i prawo do decydowania o własnym życiu.

Myślę, że przy odrobinie dobrej woli i determinacji, my młodzi, urodzeni już w XXI wieku możemy wspólnymi siłami zmienić świat na lepszy. Aby tak się stało, musimy przede wszystkim rozmawiać ze wszystkimi, niezależnie od wieku, narodowości, rasy, wyznania, czy orientacji seksualnej. Powinniśmy starać się poznać innych ludzi, ich potrzeby, dążenia i wartości, którym hołdują. Dostrzegać problemy i starać się je rozwiązać na drodze wzajemnego dialogu. Globalizacja, rozwój technologii i szybki przepływ informacji sprawiają, że nasze pokolenie dysponuje w tym zakresie narzędziami, o jakich nasi poprzednicy nawet nie śnili. Internet sprawia, że możemy obecnie rozmawiać z rówieśnikami na całym świecie i dzięki temu dowiedzieć się jak wygląda ich codzienne życie, jakie mają zwyczaje, z jakimi problemami się borykają, jakie są ich poglądy na kluczowe dla świata

kwestie. Możemy wspólnie poszukać rozwiązań, które pozwolą ugasić konflikty zbrojne szalejące w Ukrainie, Ziemi Świętej, Afryce czy Azji. Tylko w ten sposób możliwe będzie powstrzymanie napierającej na Europę fali migracji. Nasze pokolenie stoi przed wyzwaniem zażegnania głodu zabijającego każdego dnia dzieci w najbiedniejszych rejonach świata. Niedopuszczalnym jest bowiem, by w innych częściach globu ludzie głodowali, gdy w tym samym czasie w krajach rozwiniętych wy-

rzuca się każdego dnia do śmieci tony żywności. Naszym celem powinno być budowanie społeczeństwa, w którym nadrzędną wartością jest szacunek dla różnorodności, zrozumienie, empatia i tolerancja. Wspólnoty, w ramach której ludzie różnych nacji, religii, mający różny światopogląd i prowadzący odmienny tryb życia, będą potrafili żyć obok siebie, akceptować wszelkie różnice i współpracować w dążeniu do wspólnych celów. Sprzeczne interesy poszczególnych grup, będą zaś ustępować zasadzie: „Żyj tak, by nie czynić przykrości innym i dziel się dobrem z tymi, którzy go potrzebują”.

Reasumując, musimy sprawić, by różnice światopoglądowe, kulturowe, rasowe, religij-

ne czy ekonomiczne, przestały być zasadniczym źródłem napięć i konfliktów. By społeczeństwo XXI wieku zbudowane zostało na szacunku dla różnorodności, tolerancji dla drugiego człowieka, na dążeniu do współpracy, porozumienia i realizacji wspólnego dobra. By agresja, nienawiść, przemoc i dyskryminacja odeszły w zapomnienie.



Tolerancja to piękne słowo... .

Dzisiejsze czasy są bardzo ciekawe, doświadczam tego na własnej skórze. Człowiek ma dostęp do Internetu i wielu informacji. Z łatwością może się dowiedzieć o nowych odkryciach, o sytuacji na świecie i wielu innych rzeczach, które go interesują.

Jednak ludzie są bardzo zabiegani i brakuje im czasu na odpoczynek, odrobinę refleksji nad własnym życiem i trudnymi wyborami. Dzisiaj łatwo przychodzi nam ocenianie innych i wydawanie osądów o drugim człowieku. Zamiast spróbować kogoś bliżej poznać, oceniamy go po wyglądzie, pierwszym wrażeniu, często stosując zimną kalkulację. Jest to powodem wielu nieporozumień i strachu przed drugim człowiekiem, którego nie chcemy bliżej poznać. Najczęściej boimy się tego, czego nie znamy i nie rozumiemy. Rodzi to w nas agresję słowną, ale też często fizyczną. Stosuje się język nienawiści i hejtu. Można to zobaczyć w telewizji, jak i doświadczyc w szkole.

Tolerancja to piękne słowo, ale często jesteśmy dla siebie nietolerancyjni. Człowiek, różniący się z jakiegoś powodu od innych ludzi, jest narażony na dyskryminację. Agresja często skierowana jest wobec osób słabszych, bardziej wrażliwych, niepotrafiących sobie poradzić z oczekiwaniami tego świata.

Jednak jest też bardzo wiele przykładów innych postaw ludzi - idących pod prąd, ciekawych świata oraz drugiego człowieka, dla których inny nie oznacza gorszy, ale ciekawszy. Takie postawy bardzo mi imponują. Jeśli będziemy otwarci i życzliwi dla siebie, a także będziemy doszukiwać się w drugim człowieku dobra, świat będzie o wiele lepszy.

Tolerować - oznacza przyjmować drugiego człowieka takim, jakim on jest. Trzeba bliżej kogoś poznać i spróbować go zrozumieć. Spędzając z kimś czas, widzimy że często nie ma się czego bać, wręcz przeciwnie możemy się od innych wiele rzeczy nauczyć.

Warto wykorzystać możliwości, jakie dają nam dzisiejsze czasy, takich jak podróże, poznawanie kultury innych ludzi, wykorzystanie Internetu do zdobywania wiedzy o drugim człowieku, aby nie przerażało nas to, co nieznanne.

Myślę, że w dzisiejszych czasach możliwe jest porozumienie między ludźmi i wzajemna tolerancja, ale potrzeba otwartości, aby dać od siebie odrobinę dobra i doświadczyc życzliwości od drugiego człowieka.

The background of the page is decorated with several large, stylized pink flowers with green stems and leaves, arranged in a vertical column on the left side. The flowers have a layered, petal-like appearance.

Tolerancja

narzędziem budowania lepszego społeczeństwa

Szymon Bryzek

Tolerancja to cecha, która sprawia, że ludzie potrafią akceptować różnice i szanować odmiennosć innych. To umiejętność życia w zgodzie, pomimo indywidualnych różnic kulturowych, religijnych czy światopoglądowych. Tolerancyjne społeczeństwo jest jak mozaika, gdzie różnorodność kształtuje piękno jedności.

W codziennym życiu tolerancja objawia się w otwartości na różne perspektywy. To umiejętność słuchania, rozumienia punktu widzenia innych i szanowania ich wyborów. Tolerancyjne społeczeństwo nie wyklucza, ale integruje. Ludzie, którzy są tolerancyjni, tworzą atmosferę akceptacji, gdzie każdy czuje się wolny i może być sobą.

Jednym z kluczowych aspektów tolerancji jest gotowość do współpracy. W takim społeczeństwie ludzie nie boją się różnic, ale wręcz je doceniają. Dzięki tolerancji możliwe jest wspólne rozwiązywanie problemów, korzystanie z różnorodnych doświadczeń i zdolność do tworzenia innowacyjnych rozwiązań. Tolerancja nie tylko eliminuje konflikty, ale także prowadzi do budowy trwałych więzi międzyludzkich. W społeczeństwie, gdzie ludzie tolerują siebie nawzajem, rodzą się przyjaźnie, które przekraczają granice kulturowe i etniczne. To właśnie tolerancja pozwala społeczeństwu rozkwitać, czerpiąc z bogactwa różnorodności. Tolerancja to także umiejętność radzenia sobie z trudnościami. Kiedy spotykamy ludzi o odmiennych przekonaniach, ważne jest, abyśmy byli gotowi na dialog i szukanie wspólnego języka. Tolerancja nie oznacza zawsze zgody, ale szacunek dla prawa każdego do posiadania własnych poglądów.

W dzisiejszym świecie, pełnym różnic, tolerancja staje się kluczową wartością. To narzędzie budowania lepszego społeczeństwa, oparte na szacunku i zrozumieniu dla siebie nawzajem. Każdy z nas może przyczynić się do kształtowania bardziej tolerancyjnej rzeczywistości, gdzie różnice są siłą, a nie przeszkodą.

twórczość

„MY - ludzie”

Alicja Korytkowska

Człowiek, ludzie - czyli MY, to skomplikowany temat. Kojarzy mi się z przeciwnościami losu, które każdego dnia spotykamy na swojej drodze. Depresja to trudny problem, który chcę poruszyć. Dla niektórych to poważna choroba, a dla innych powód do kpin i wyśmiewania. Uważam, że to sprawa, którą warto poruszyć, ponieważ wiele osób, zwłaszcza dzieci, boi się o tym rozmawiać. Mój kuzyn był dręczony



w szkole i gnębiony przez rówieśników, wreszcie stwierdził, że ma wszystkiego dość. Zapytał się ich, co ma zrobić, by go zostawili wreszcie w spokoju. Powiedzieli mu, czego oczekują. Dali kuzynowi zadanie, które polegało na tym, żeby wziął w środku nocy samochód swoich rodziców i pojechał nim do centrum miasta, następnie wrócił do domu. Zrobił tak, jak mu kazano. Kiedy już wracał, to nadjeżdżająca z naprzeciwka ciężarówka wjechała w jego samochód. Zmarł na miejscu. Rodzice dowiedzieli się o tej tragedii parę minut po zdarzeniu. Działo się to w Irlandii, dlatego w Polsce nikt o tym nie słyszał. Miał on tylko trzynaście lat. Nigdy nie zapomnę tego, co się z nim stało. To zdarzenie uświadomiło mi, jak ważne jest życie. Słowa Małego Księcia zawsze przypominają mi się w takiej sytuacji: „Dla całego świata możesz być nikim, a dla kogoś możesz być całym światem”. Jest wiele takich przypadków, na przykład Pearl Jam napisał utwór pod tytułem „Jeremy”. Piosenka ta opowiada o chłopcu z Ameryki, który nie mógł zaakceptować szkoły, rodziców, swojego życia i... zastrzelił się na oczach całej klasy. Pearl Jam napisał tę piosenkę, bo był świadkiem podobnej sytuacji. Jeremy żył naprawdę, to prawdziwa historia osoby, która przegrała walkę z depresją. Takich ludzi jest wielu i gro z nich nadal nie umie o tym rozmawiać i nie chce

sobie pomóc. Ważne jest, aby uwierzyć, że może być lepiej i zawsze wokół nas są osoby, które chętnie pomogą. Historie ludzi, które wybrałam, niestety są przykładem tego, do czego może doprowadzić brak tolerancji. Warto więc dawać ją innym, żeby już nigdy nie dochodziło do takich tragedii.

„Nie rób drugiemu, co tobie niemiłe”

Blanka Legawiec

Słowa te przysły mi na myśl, kiedy dwa dni temu do naszej klasy trafiła dziewczynka o imieniu Zuri. Pani wychowawczynie przedstawiła nas nowej koleżance i poprosiła, aby usiadła obok mnie. Okazało się, że tata Zuri jest Kenijczykiem, a mama Polką, dlatego dziewczynka ma inną karnację. Imponujące wydało mi się to, że mówi biegle w dwóch językach.

Podczas pory deszczowej zalana została prawie jedna trzecia jej ojczyzny, więc cała rodzina musiała się ewakuować. Rodzice podjęli decyzję, że przeprowadzą się do Polski. Pani poprosiła, żeby miło i serdecznie powitać nową koleżankę. Zadzwoił dzwonek, nie minęły nawet dwie minuty, a niektórzy dzieci zaczęły obgadywać i wyśmiewać się z nowej koleżanki. Niestety, wszystko co mówiono na jej temat słyszała.

- „Ona ma czarną skórę!”, „Dlaczego musi być w naszej klasie?”, „Nienawidzę jej!” - co chwilę padały takie niemiłe słowa.

Widząc, co się dzieje, złapałam ją za rękę i pośpiesznie odeszliśmy od kolegów z naszej klasy. Widziałam w jej oczach wielki smutek. Bardzo chciałaby czuć się akceptowana. Powiedziałam Zuri, że ją rozumiem i postaram się pomóc. Ona uśmiechnęła się i podziękowała za wsparcie.

Następnego dnia podczas godziny wychowawczej opowiedziałam nauczycielce, co złego wydarzyło się w czasie przerwy. Pani bardzo się zdenerwowała i powiedziała, że wobec ludzi trzeba zawsze być tolerancyjnym i wytłumaczyła nam, co to słowo oznacza. Przede wszystkim szacunek i akceptację wobec innych. Uczniowie z uwagą słuchali, co pani do mówi. Zawstydzili się i postanowili zmienić swoje zachowanie. Dzieci zaczęły być tolerancyjne, miło odzywać się do Zuri, a na jej kolor skóry już nikt nie zwracał uwagi. Widać było na twarzy dziewczynki wielką radość.

Zuri i ja zostałyśmy przyjaciółkami i okazało się, że mamy wspólne zainteresowania muzyczne. Rozmowa z wychowawczynią odniosła pozytywny skutek - nikt już nie mówił nic złego o Zuri. Wszyscy zrozumieli, jak powinny się zachowywać i zapamiętali dokładnie, co słowo tolerancja oznacza. Dziewczynka zaczęła czuć się akceptowana, a najważniejsze jest to, że Polska stała się jej nowym, bezpiecznym domem.

Pamiętnik Liliany

Liliana Pokultinis

26 listopada 2023, niedziela

Dlaczego to spotyka akurat mnie? Czy ludzie mogą się zmienić? Jak długo będę jeszcze słyszała szyderczy śmiech innych osób? Przez cały czas, kiedy byłam w przedszkolu, odpowiadałam na pytanie: „Czemu nosisz rękawiczki?”

Rękawiczki uszyła mi babcia Ela, ponieważ chciała, aby chroniły moje dłonie. Bez nich nie mogłabym chodzić do przedszkola i bawić się z dziećmi. Czasami ludzie zachowują się tak, jakby chcieli ukarać innych za to, że się czymś wyróżniają. Mnie wyróżnia moja choroba... .

Przez okrągły rok mam katar. Wiosną łzawią mi oczy, a latem - jak świeci słońce - muszę nosić okulary. Od urodzenia choruję na atopowe zapalenie skóry i alergię. Chyba na wszystko: pyłki, roztocza, sierść i jakby tego było mało - uczula mnie nawet czekolada! Rodzice się martwią, ponieważ moja przypadłość ma przebieg ciężki - tak mówi pani doktor Kasia. Z tego powodu w szkole bywa różnie... .

Od przedszkola minęło sześć lat, a ja nadal muszę się tłumaczyć, dlaczego zakrywam dłonie.

27 listopada 2023, poniedziałek

Dziwny jest ten świat... . Dziwni są ludzie... . Chyba lubią sprawiać przykrość innym. Brajan, chłopak z mojej klasy, znowu się ze mnie naśmiewał. W świetlicy szkolnej powiedział głośno (tak, żeby prawie wszyscy usłyszeli): „Ale masz brzydkie ręce”. Czy mam mu po raz kolejny wszystko tłumaczyć? Moje koleżanki z klasy zapytały tylko raz i po wyjaśnieniach nie zadawały więcej pytań. Nasza pani też tłumaczyła dzieciom, jakie mam problemy zdrowotne. Dzieci z klasy w większości mnie zaakceptowały... . Niestety „większość” to nie to samo co „wszyscy”.

Wydawało mi się, że każdy powinien zrozumieć takie osoby jak ja... . Dlaczego Brajan się tak zachowuje? Dlaczego cieszy się, gdy jest mi przykro? Myślę, że potrzebuje więcej czasu, żeby zrozumieć, że ludzie są różni, a inność nie powinna nikogo wykluczać! Może jak sam kiedyś zostanie wyśmiany przez kogoś, to zrozumie, że szyderstwo jest krzywdzące dla drugiego człowieka... . A może on też ma jakieś problemy i swoim zachowaniem próbuje odwrócić od nich uwagę?

Chyba jednak powinnam mu podziękować... . Dzięki takim osobom jak on jestem silna i wiem, że zawsze mogę liczyć na swoją rodzinę.

Nie będę narzekać! Przecież inne dzieci w moim wieku mają dużo trudniej. Ciężiej chorują albo żyją w kraju, gdzie jest wojna i głód.

Do mojej szkoły uczęszczali uczniowie z Ukrainy... Dzieci z domu dziecka, które przez wojnę musiały ze swoją panią uciekać do Polski. One dopiero mają ciężko - nie wiedzą kiedy i czy w ogóle wrócą do siebie... . A ja? Ja mam rodzinę, dom, koleżanki, do których mogę pójść po lekcjach... .

Brajan? Brajan się zmieni! Dam mu czas na to, aby doszedł do pewnych wniosków. Na pewno, gdy zrozumie, że postępuje źle, to będzie mu wstyd za swoje podłe zachowanie.

OPOWIEŚĆ ALTERNATYWNEGO PRZEBUDZENIA

Stanisław Serocki

Młodo wyglądający mężczyzna o włosach niczym korona najwspanialszego drzewa i posturze wyniosłego jesionu i oczach, dla których upływ tysięcy lat nic nie znaczył, siedział na bujanym fotelu pod drzewem, którego wierzchołek wychodził wysoko poza atmosferę. Drzewo to sam posadził, kiedy ta planeta ledwo nadawała się na planetę, mogącą podtrzymać życie. Ten mężczyzna był teraz jednym z najpotężniejszych bytów w „Superpangalaktyce”, która powstała, gdy wszystkie galaktyki w tej gromadzie się połączyły.

- Dziadku! - wykrzyknął chłopiec, który po sekundzie pojawił się na horyzoncie, a po trzech następnych dobiegł do Bytu lekko kołyszającego się na fotelu. Zatrzymał się tuż przed swoim przodkiem, a po krótkiej chwili doszła do nich fala uderzeniowa od biegu dzieciaka. Ten chłopiec miał dziesięć lat, lekko niebieskie włosy i świecące niebieskie oczy, a poza tym wyglądał jak typowy dziesięcioletek.

- Młody Eukaliptusie, powinieneś korzystać z kroku natury. W ten sposób nie będziesz zakłócać środowiska i nie będzie powstawała fala uderzeniowa podczas biegu. Wiem, że na początku trudno sprawić by była podstawowym sposobem poruszania się. No, nie rób takiej minki siadaj i mów o czym chcesz postuchać.

- Dziadku, opowiesz mi historię sprzed połączenia galaktyk? Teraz nie ma już niczego poza legendami. Historia o narodzinach Strażnika Słonecznego Imperatora jest tak zawiła, że nie wiem, czy istniał przed przebudzeniem, czy długo po nim.

- O, nie dziwię się. Strażnik jest jedną z najpotężniejszych istot z kilku, które pamiętają czasy nawet sprzed zderzenia Andromedy i Drogi Mlecznej. Co prawda jestem od niego starszy o kilkadziesiąt lat. Musimy się cofnąć jeszcze do czasów, kiedy gwiazda zwana „Słońce” miała przed sobą miliardy lat płonienia. W czas wielkiego przebudzenia, które zagwarantowało powstanie „Pangalaktyki”. Zacząć

trzeba od ...

Sekta, która trzymała w swych szponach Europę i kawałki wszystkich kontynentów Ziemi. Właśnie została unicestwiona. Broń, którą chcieli wykorzystać dostała rozkaz od Najwyższego. Unicestwiła ostatnich niedobitków sekty. Lecz tuż przed tym jak padli ostatni, aktywowali plan awaryjny. Otworzyli przejście do miejsca, które powinno być odcięte od wszystkiego co jest, było i będzie. Przejście powinno się zamknąć natychmiast, lecz Planeta właśnie rozpoczęła Przebudzenie. Na Przebudzenie szykował się każdy.

Przejście stało się stabilne i najgorsza wizja piekiel zwana „Abgrund Hoffnungslosigkeit”. Miejsce, w którym każda odrobina zwątpienia gromadzi się tworząc istoty, które nie powinny istnieć. Przez działania sekty jako istoty nadprzyrodzone były zaliczone do demonów. Pomimo tego, że nie wszystko co zwane jest demonem, jest tak złe, jak je opisują. Istnieją nawet istoty, których nazywanie demonami jest nieadekwatne. Są o wiele gorsze od tego, co oznacza słowo demon. Te istoty były gorsze niż one.

Naprzeciw tego potoku najeźdźców stali ci, którzy odpowiadali za zniszczenie sekty. Armia zaledwie w sile trzydziestu dziewięciu bytów. Lecz dla nas najważniejsza jest trójka. Choć to była czwórka, gdyż jeden był dwoma, a dwóch dawało jednego, więc można powiedzieć, że pięciu. Lecz ostatecznie była to trójka. Ich imiona i pełna istota już nie istnieje. Poświęcili się całkowicie, by zatrzymać hordę. Wiadomo jednak, iż byli to przyjaciele, którzy stali się braćmi na polu boju. Pochodzili z trzech różnych kontynentów, środowisk i kultur. Jednak ich duchy śpiewały wspólną pieśń.

Stanęli na czele tej garstki, naprzeciw napierającego końca. Pierwszy był światłem i dwubytem - specjalnością jego był duch i dusza. Drugi, będący wcieleniem krwi, specjalizował się w śmierci i kłótwach. Trzeci, posiadający niepowstrzymane ciało,

specjalizujący się w życiu i błogosławieństwie.

Utworzyli formację składającą się z ich trójki. Nad polem bitwy wzniósł się księżyc i słońce i powstało królestwo Naginaty, zbierając w swoje wnętrze światło słońca i księżyca. Nad tym wszystkim zaczął padać deszcz krwi wszystkich kolorów, pole bitwy zamieniło się w staw posoki, ze stawu zaczęły unosić się duchy, będące wspomnieniem pochłoniętych wrogów. Dokoła pojawiły się wspomnienia potężnych istot, a pole bitwy zostało uświęcone. Po raz pierwszy od niezliczonych pokoleń tak sprzeczne domeny nie zaczęły się zwalczać, lecz weszły w rezonans, stając się jedną domeną. Domeną Ostatniego i Pierwszego Światła Słońca i Księżyca, Narodzin i Śmierci, Klątwy i Błogosławieństwa. To od tej domeny pochodzą wszystkie techniki łączące śmierć z życiem i klątwę z błogosławieństwem, od niej popchnięte zostały do przodu techniki łączące światła słońca i księżyca.

Wtedy uderzyła z furją fala zła. Rozpoczęła się bitwa trwająca lata. W tym samym czasie fale przebudzenia z Ziemi dotarły do Słońca i innych ważnych ciał niebieskich w układzie. One zaczęły swoje przebudzenie, ich fale weszły z pozostałymi w rezonans, wzmacniając się i stopniowo i rozchodząc po całej galaktyce i poza nią. Planety zaczęły się łączyć. Ziemia, Mars, Wenus i Merkury połączyły się do powstającej masy zaczęły dołączać się kieszenie przestrzeni, które były doczepione do nich, przestając być indywidualnością. Powstała planeta wraz z kilkoma innymi olbrzymami krążyła wokół Słońca, które znacząco urosło. A na odległej orbicie odległej o ćwierć roku świetlnego powstało dziewięć małych gwiazd ze swoimi planetami. Z powodu trwającego wiele lat chaosu wsparcie nie mogło dotrzeć na pole bitwy.

Po roku pozostało z trzydziestu dziewięciu tylko trzynastu. Trójka wciąż stawiała zacięty opór i tylko ona została po dwu latach. Nie wiadomo dokładnie, kiedy przez zaciemnienie obszaru przez największy wysyp potworów w trakcie walki ta trójka padła, lecz pojawił się On. Strażnik. Od trzeciego

dostał potężne ciało i niepokonane kości. Drugi oddał mu ocean krwi, który napędzał niezwykłe ciało. Pierwszy rozpał ducha, który zaczął otaczać się duszą i spowodował iskrę świadomości. Poświęcili swoje imiona, dlatego niemożliwe jest ich poznanie, a ci co znali ich przed tym, nie są w stanie ich wypowiedzieć. Strażnik posiada imię, które otrzymał od trójki, lecz tylko kilka istot poznało je na przestrzeni epok.



Wracając do opowieści, Strażnik samotnie stał i przez niemal sto lat chaosu blokował drogę natarcia wrogów istnienia. Pod koniec wieku chaosu nareszcie obudził się Śpiący na Słońcu. Imperator Słońca w pełni sił.

Pierwszą myślą zniszczył wszystkich najeźdźców, drugą myślą unicestwił świat, z którego pochodzili, trzecią myślą naprawił zniszczenia i wzniósł świątynię na uświęconej ziemi. W momencie gdy minęła trzecia myśl, przed jego tronem klękł Strażnik, prosząc o służbę. Wtedy przybyli do Sali obecni w pałacu. Imperator zaakceptował prośbę Strażnika – wówczas kogoś niepomrotnie słabszego. Teraz Strażnik jest na równi w sile z Imperatorem Słońca, pomimo tego pozostaje jego najwierniejszym sługą. Oto pełna historia powstania Strażnika Słonecznego Imperatora.

- Trochę dziwna dziadku Yggdrasilu – powiedział dzieciak zaskakując z kolan przodka. Jego dziadek uśmiechnął się wspominając swoje własne przygody podczas przebudzenia.

- Baw się dobrze na swojej misji.

- Tak jest Starszy Trzynastego Druidzkiego Kręgu, „Kręgu Wojny”. Młodszy Trzydziestego Pierwszego Druidzkiego Kręgu, „Kręgu Głębin Morskich” udaje się na misję.

- Dobrze Młodszy. „Natura jest szalona”!

- „Więc bądźmy i my”!

Wykrzyknął, odwrócił się i ruszył przed siebie wtórując swym śmiechem dziadkowi.

poezja

W Wielkanocny dzień do domu
przyszły białe bazy w gości,
by pisankom po kryjomu
kolorów zazdrościć.

Bo ich nie pomalowano,
nikt o baziach nie pamiętał,
choć też pragną na Wielkanoc
przywdziać strój od święta.

Nie chcą się już dłużej bielić,
chcą w zieleni żyć, w purpurze!
Czyż są gorsze aniżeli
zwykle jajko kurze?

Aż z lusterka przyfrunęła
malusienka, śmieszna tęczą.
Zaraz wzięła się do dzieła,
by je poupiększać.

Ubarwiła każdą bażkę
mała tęczą uśmiechnięta!
I dopiero wtedy właśnie
zaczęły się Święta.

Jerzy Ficowski

Wielkanocny pacierz

Nie umiem być srebrnym aniołem –
ni gorejącym krzakiem –
tyle Zmartwychwstań już przeszło –
a serce mam byle jakie.

Tyle procesji z dzwonami –
tyle już Alleluja –
a moja świętość dziurawa
na ćwiartce włoska się buja.

Wiatr gra mi na kościach mych psalmy
jak na koślawej fujarce –
żeby choć papież spojrział
na mnie – przez białe swe palce.

Żeby choć Matka Boska
przez chmur zabite wciąż deski –
uśmiech mi Swój zesłała
jak ptaszka we mgłę niebieskiej.

I wiem, gdy łzę swoją trzymam
jak złoty kamyk z procy –
zrozumie mnie mały Baranek
z najcichszej Wielkiej Nocy.

Pyszczyk położy na ręku
sumienia wyrwoci podszewkę –
serca mojego ocali
czerwoną chorągiewkę.

ks. J. Twardowski

Wróbla Wielkanoc

Zebrały się wróble na drzewie
czereďą rozświergotaną;
które wędrują po niebie,
zebrały się wróble rano.

Ćwierknął wróbel do wróbla: Kolego,
na sercu mi jakoś tak lekko!
Ćwierknął drugi: A ja się nie dziwię.
Wielkanoc, kolego, Wielkanoc.

Poczekajcie, co będzie dalej:
zaraz trzeci dowiedział się o tym,
potem czwarty, lśniący wspaniale
swoim dzióbkiem od słońca złotym,

potem piąty i szósty, i siódmy,
i ten ósmy z ogonkiem brudnym.
I tańczyły cienie poranne
pod te wielkanocne świergoty.

Ale nie myśl, że koniec tutaj,
jeszcze strofy moje falują
i się staje jak jedna nuta
drzewo od ptasiego alleluja,

polskie drzewo rosnące w słońce,
święte drzewo rozkwitające,
ptakami obwieszane jak dzwonami.
Alleluja, bracia. Alleluja!

K. I. Gałczyński (fragm.)

Kot w pisankach

Wśród pstrokatych pisanek,
Zdobnych w kółka i kreski,
Stoi biały baranek,
Z chorągiewką niebieską.

Stolik zieleń przybrany
Dźwiga szynki i ciasta,
Nawet kwiat z marcepanu
Z ślicznej babki wyrasta.

Usiadł kotek w okienku,
Patrzy chciwie na stolik,
Myśli, czy mu Zosieńka
Coś spróbować pozwoli.

Ale Zosia z daleka
Groźnie kiwa paluszką.
– Ej, Mruczusiu, poczekaj,
Jutro dam ci okruszki.

Kotek trochę się boi,
Mruży ślepki i drzemie.
Zosia wyszła z pokoju,
Kot hyc! – z okna na ziemię.

Hyc! – z podłogi na stolik
Prosto między jajeczka,
Sam spróbuje do woli,
Czy to lepsze od mleczka.

Liznął listek zeschnięty,
Pacnął łapką w skorupkę –
Wtem z pisanki pękniętej
Wyjrzał jakiś zwierz z dzióbkiem.

Zląkł się Mruczuś, odskoczył.
Aż ogonkiem pokręcił.
Oj, strach wielkie ma oczy,
Gdy kot zląkł się kurczęcia.

A kurczątko baranka
Pyta z minką stroskaną:
– Czy to koty w pisankach
Zawsze siedzą w Wielkanoc?

Wanda Grodzieńska

sztuka

MŁODZI ARTYŚCI MIERZĄ SIĘ Z FORMĄ KOMIKSU

CZYM JEST KOMIKS?

Komiks - sekwencyjna historia obrazkowa, z dodanym tekstem, publikowana w prasie lub w formie książkowej.

Zapewne każdy z naszych czytelników miał swojego ulubionego bohatera komiksu. Nie wszyscy wiedzą, że satyryczne obrazkowe historyjki powstawały w Polsce już na przełomie XIX i XX wieku, ale za pierwszy cykl komiksowy uznaje się „Przygody Szalonego Grzesia”, które pojawiły się na łamach lwowskiego tygodnika „Szczytek”.

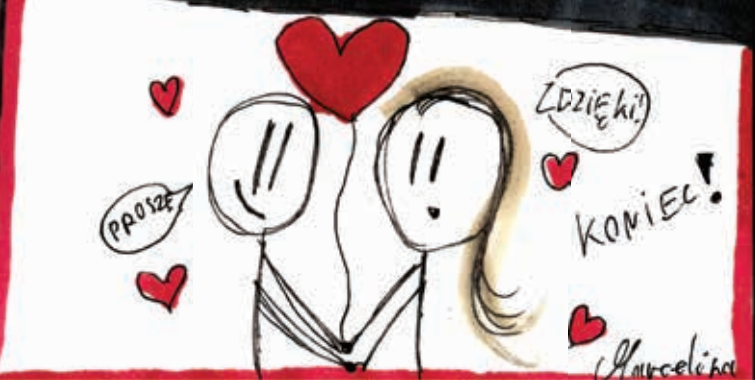
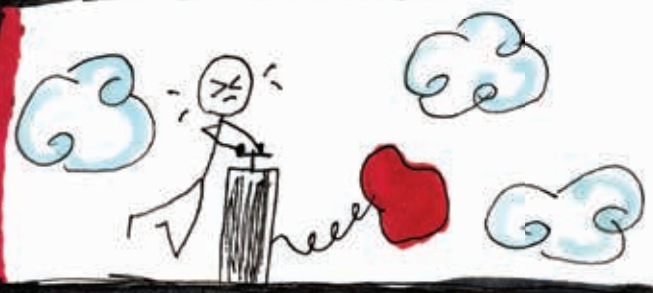
Najczęściej komiks prasowy adresowany był do dzieci. Ulubionymi komiksami najmłodszych były „Dziwne przygody Koziołka Matołka” czy „Awantury i wybryki małej małpki Fiki-Miki” Mariana Walentynowicza i Kornela Makuszyńskiego. Są one wznawiane do dziś i chętnie czytane przez maluchy.

Popularnością dorównywał im lub nawet przewyższał powojenny cykl obrazkowych opowieści o Tytusie, Romku i A'Tomku Henryka Jerzego Chmielewskiego (Papciea Chmiela), uznawanego za ojca polskiego komiksu. Była to najdłużej ukazująca się polska seria komiksowa. Wydawana była od 1957 do 2021 roku. Najpierw publikowana na łamach młodzieżowej gazety „Świat Młodych”, a od 1966 w postaci książkowej. Chmielewski jest twórcą postaci dwóch harcerzy, którzy uczłowieczają szympansa Tytusa. Cała trójka wyruszała w przygody przedziwnym pojazdem latającym. Nakłady pojedynczych albumów sięgały 100-300 tysięcy sztuk i biły rekordy popularności.

Inny znany powojenny rysownik Janusz Christa stworzył marynarzy - Kajtka i Koka. Ich przygody publikowano w gazecie „Wieczór Wybrzeża” od późnych lat 50. przez następną dekadę. Najbardziej spektakularny jest cykl „Kajtek i Koko w kosmosie”. Jego paski w wydaniu zbiorczym są najgrubszym polskim komiksem w historii (blisko 700 stron). Jednak najpopularniejszymi bohaterami Christy są Kajko i Kokosz - dwóch wojów walczących ze złymi Zbójcerzami. Ich przygody wydano w wielu albumach, które są wznawiane do dziś.

Współcześnie formę komiku ma wiele opowieści. Chętnie sięgają po nią młodzi czytelnicy. Zainspirowały one od strony formalnej także uczestników zajęć plastycznych prowadzonych przez panią Martę Szymielewicz w Pałacu Młodzieży. Prezentujemy kilka wybranych fragmentów prac. Widać jest to gatunek lubiany także współcześnie, mimo konkurencji rozmaitych gier komputerowych.

Walentynki ♥





Jagoda Frelichowska



Lena Knieciszewska



Dziękujemy pani Annie Baczyńskiej-Serockiej za umożliwienie zamieszczenia w naszym czasopiśmie tekstów napisanych przez uczestników tegorocznego konkursu „Sto gramów miłości”, który tym razem nosił tytuł: „Człowiek...” oraz nauczycielom przygotowującym młodzież do udziału w tym konkursie: Zofii Batyckiej-Tetlak ze Szkoły Podstawowej im. Adama Mickiewicza w Łupawie, Grażynie Diak ze Szkoły Podstawowej im. H. Sienkiewicza w Głobinie, Aleksandrze Miczek z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 4 w Starogardzie Gdańskim oraz pani Jolancie Nadolnej ze Szkoły Podstawowej nr 31 w Bydgoszczy.

Tradycyjnie dziękujemy pani Katarzynie Charczuk za skład numeru oraz paniom Ewie Wanko-Jastrowskiej i Marcie Marcie Szymielewicz z Pałacowego Centrum Wyobraźni za udostępnienie prac plastycznych młodzieży.

Zapraszamy twórcze osoby do kontaktu z nami. Czekamy na artykuły, utwory literackie, a także prace plastyczne. Można je nadsyłać na adres: info@palac.bydgoszcz.pl - z dopiskiem w temacie: REDAKCJA.